

Kraków: Sukces lekarzy ze szpitala Jana Pawła II. Dołączyli do światowej czołówki

[Dawid Serafin/ Onet](#)

25.10.2018

Sukces krakowskich lekarzy ze szpitala Jana Pawła II. Właśnie wszczepili kolejną tzw. pompę serca. To nowoczesne urządzenie, wielkości pudełka zapalek, pozwala pacjentom czekającym na przeszczep serca żyć i normalnie funkcjonować przez wiele lat. W ciągu trzech lat, medycy z Krakowa wszczepili 50 takich urządzeń, dzięki czemu dołączyli do światowej czołówki.



Foto: Dawid Serafin / Onet dr hab. med. Karol Wierzbicki oraz Miroslaw Wojnarowski, pacjent u którego wszczepiono pompę

- Krakowscy medycy wszczepili w tym tygodniu 50 tzw. pompę serca
- To system mechanicznego wspomaganie układu krążenia, umożliwiając życie osobom z wadami kardiologicznymi
- Lekarze z Krakowa dołączyli do światowej czołówki w tej dziedzinie

Miroslaw Wojnarowski z Sanoka jest średniego wzrostu, ma ciemne włosy i delikatne zakola. Na sobie ma szary podkoszulek, a przez ramię przewieszoną czarną torbę. W środku są m.in. dwie baterie i jedna rurka, która biegnie w kierunku brzucha mężczyzny, jest w niego wbita. Jej koniec połączony jest z tzw. pompą, która została wszczepiona i zastępuje pracę lewej komory serca. Jest wielkości pudełka od zapalek. Wojnarowski z urządzeniem nie rozstaje się od trzech lat. Bez niej przeżyłby być może kilka tygodni.

Wojnarowski jest pierwszym pacjentem, któremu lekarze ze szpitala Jana Pawła II wszczepili pompy mechanicznego wspomaganie krążenia do lewej komory serca (LVAD). Mieszkaniec Sanoka trafił do krakowskiej placówki w 2015 roku z licznymi obciążeniami kardiologicznymi, w skrajnie zaawansowanej niewydolności krążenia. Został zakwalifikowany do przeszczepu serca.

- Jednak nie było dawcy. Chodziłem z taką dużą pompą na wózku przez około pół roku. Kiedy lekarze poinformowali mnie o możliwości zamontowania tej pompy, zdecydowałem się, bo nie było wyjścia - mówi Wojnarowski. Dziś mężczyzna może normalnie funkcjonować. - Męczę się czasem jak idę pod górkę, ale to jak każdy normalny człowiek. No i muszę się kąpać pod prysznicem - żartuje.

Tymczasem w tym tygodniu krakowscy medycy właśnie wszczepili 50 tzw. pompę serca. - To system mechanicznego wspomaganie układu krążenia. W sytuacji pacjentów, którzy są zakwalifikowani do przeszczepu i dla których nie ma dawcy, takie rozwiązanie to ratunek życia. Pompa może być rozwiązaniem do końca życia, ale może też być rozwiązaniem pomostowym – jeśli w końcu będzie serce do przeszczepu – tłumaczy dr hab. med. Karol Wierzbicki, kierownik Oddziału Transplantologii i Mechanicznego Wspomaganie Krążenia.

- Pacjent z wszczepioną pompą serca musi nosić ze sobą specjalny zestaw, pamiętać o ładowaniu baterii, "zaprzyjaźnić się" z noszeniem przewodu. Aby pacjenci z wszczepionymi pompami byli bezpieczni, dedykowany zespół jest dla nich dostępny pod telefonem 24 godziny na dobę. Na szczęście, do chwili obecnej, nie było żadnego groźnego alarmu ze strony pacjentów, ale wszyscy pacjenci są regularnie poddawani kontroli w Oddziale Transplantologii - dodaje doktor Wierzbicki.

Sprawdzone rozwiązanie

Mechaniczne wspomaganie serca stosowane jest w USA już od lat 60. ub. wieku. Oczywiście, nie były to takie same urządzenia jak obecnie. Postęp na tym polu jest ogromny - od wielkich jak szafy maszyn, które uniemożliwiały chorym poruszanie się, do dzisiejszych niewielkich, mniejszych od pięści aparatów, które są wszczepiane do koniuszka serca oraz do aorty i połączone z napędem zewnętrznym cienkim przewodem o średnicy kilku milimetrów. Te najnowsze są wszczepiane od trzech lat.

- Najnowszej generacji pompy wspomagające krążenie używane w naszej klinice, są ogólnosiwiatowym standardem leczenia skrajnie chorego pacjentów z niewydolnością serca, oczekujących na przeszczep serca i pozwalają do czasu znalezienia właściwego dawcy, normalnie funkcjonować, pracować a nawet uprawiać sport - mówi prof. dr hab. n. med. Bogusław Kapelak, ordynator Oddziału Klinicznego Chirurgii Serca, Naczyń i Transplantologii

Dumna ze swoich medyków jest dyrektor szpitala doktor Anna Prokop-Sztaszecka. - Cieszę się, że takie zabiegi odbywają się w naszym szpitalu. Ich koszt są bardzo wysokie, ale dobro pacjentów jest dla nas najważniejsze - mówi.